Posłuchaj

()

Dzisiaj, w dniu pisania niniejszego komentarza, kalendarze diecezjalne Brewiarza Trydenckiego obchodzą święto błogosławionego Leopolda z Gaiche (Leopoldus a Gaichis) (1732-1815).



Błog. Leopold z Gaiche

Copyright Mavientura Projects e.K>

Piszący te słowa nigdy o nim nie słyszał i wątpi, by słyszeli o nim inni. Błog. Leopold wstąpił do zakonu franciszkanów minorytów dokładnie w tym samym roku, w którym zmarł św. Leonard z Portu Mauritio (1676-1751) należący do tego samego zakonu.

Kazanie św. Leonarda o najmniejszej liczbie wybranych poraża chyba każdego, kto je przeczytał. Dowodzi nie tylko tego, że reprobowani istnieją, a także tego, że jest ich większość. Większość ludzi pójdzie niestety na własne życzenie do piekła, zbawieni zostaną nieliczni.

Jest to prawdziwie katolicka nauka, czego dowiedliśmy tutaj, a wnioskowanie przez analogię na podstawie obserwacji świata skłania do wniosku, że reprobowanych jest zdecydowana większość.

Bł. Leopold z Gaiche wziął sobie nauczanie św. Leonarda do serca przemierzając przez 45 lat wszystkie miasta Umbrii.

Nawoływał do pokuty ubrany w koronę cierniową biczował się do krwi. Być może to jego nawoływanie uchroniło przynajmniej część Umbrii od apostazji po wkroczeniu wojsk napoleońskich.

To właśnie po zakończeniu epoki napoleońskiej, co miało miejsce przy zwołaniu Kongresu Wiedeńskiego w 1815 roku św. Leopold zakończył swój żywot.

Pan Bóg ma swoje plany i wydaje się, że to właśnie bł. Leopold był swoistą „szczepionką” przed napoleońską sekularyzacją,

która dotknęła Włochy. Kto się miał nawrócić, ten się nawrócił.

Wizja rzeszy reprobowanych popchnęła minorytę do nawracania grzeszników, w których być może znalazł się jakiś wybrany.

Piszący te słowa z roku na rok coraz bardziej się Boga boi, co jest dobrym znakiem, bo bojaźń Boża powinna w nas wzrastać.

Wie o tym, że Pan Bóg jest bardzo wymagający i nie będziemy mogli usprawiedliwiać się szkolną wymówką o odrobionych lekcjach i zapomnianym zeszycie.

Co ciekawe człowiek w chwili sądu szczegółowego na dostęp do tej obiektywnej wiedzy Bożej i dzięki niej na własny sąd zgadza.

Przyznaje Bogu rację, bo widzi to, co On widzi. Przyswajając sobie wiedzę Boga o samym sobie człowiek niejako potępia się sam. Gdy zrozumieliśmy jakieś równanie poznaliśmy także własne błędy.

O tym, że pełnej wiedzy o sobie nie mamy świadczy między innymi świadectwo Glorii Polo (audio tu, tu, tu etc.), która w momencie śmierci uświadomiła sobie grzechy, których za życia za grzechy nie uważała.

Zatem żyła i grzeszyła zgodnie ze swoim sumieniem, które jej niczego niewyrzucało.

Możemy więc przyjąć, że zawsze grzeszymy więcej niż się nam wydaje i sąd szczegółowy z pewnością nas wszystkich negatywnie zaskoczy.

Trzeba pokutować za życia i zbierać zawczasu odpusty, bo raczej nas nikt z czyśćca nie wymodli.

Gdyby posoborowie miało rację i sumienie byłoby faktycznie ostateczną normą moralności, to naszym celem byłoby pozostawanie w ignorancji niepokonalnej.

Im mniej o Bogu i Jego sprawach wiemy, tym mniej może nas potępić.

Tymczasem jest dokładnie odwrotnie. Musimy wiedzieć jak najwięcej, zakładać możliwie najgorszy obrót rzeczy, by się na sądzie szczegółowym ostać. Taka jest tradycyjna nauka Kościoła ukazana między innymi w sekwencji *Dies irae*.

Piszący te słowa od kilku lat zastanawia się nad ekonomią Pana Boga. Skoro wszystko na tym i na tamtym świecie jest urządzone według zasady ekonomii, tj. według dążenia do osiągnięcia najlepszych efektów przy najniższych nakładach, to czy nie sam Bóg, którego stworzenie jest Jego niedoskonałym odbiciem, nie jest także ekonomiczny?

> Czy nie ma od czasu do czasu dość użerania się z nami i wreszcie „wyrżnie w ten ruchy łeb”?

Pismo Święte ukazuje nam, że jak najbardziej tak jest, czego dowodzą następujące wydarzenia biblijne:

1. Potop.
2. Zniszczenie Sodomy i Gomory.
3. Wędrówka Narodu Wybranego przez pustynię aż do wytracenia tych, którzy pamiętali Egipt.
4. Bitwa Gedeona (Sdz 6-7).
5. Sukcesywna redukcja Narodu Wybranego do garstki wiernych, która doczekała Mesjasza.
6. Etc., etc.

Pan Bóg dokonuje wielkich rzeczy minimalnym nakładem środków, a tego, co zbędne, bezlitośnie się pozbywa, patrz Przypowieść o Krzewie Winnym (J 15, 1-11).

Zwierzęta nieraz porzucają potomstwo, o którym wiedzą, że i tak umrze, nie chcąc tracić sił i zdrowia.

> Czy zatem Pan Bóg ciągnie za sobą i do siebie ludzi w nieskończoność, nie zważając na ich niechęć i grzeszność?

Teologia mówi zdecydowanie: „nie”. Jest bowiem zaślepienie spowodowane przez Boga, o którym mowa była w ostatnim

odcinku *Summy* św. Tomasza, które to, jak czytamy dziś, nie wszystkich prowadzi do zbawienia.

Niektórych prowadzi wyłącznie do potępienia. Pan Bóg pozwala im spadać coraz niżej, dołączając do nich ich własny ciężar.

To zaślepienie grzesznika przez Boga można porównać do zrzucenia zbędnego balastu przez samolot.

Jeszcze nigdy ludzie, a zwłaszcza księża, nie grzeszyli tak ciężko, tak zuchwale i tak wytrwale, odwracając przykazania Boże do góry nogami, patrz *Fiducia supplicans*.

I jeszcze nigdy nie mówiono tyle, o fałszywym, nieskończonym, niegasnącym miłosierdziu. Nieugaszony jest jedynie ogień piekielny, w którym hołdujący tym ideom się znajdą.

Miłosierdzie Boga względem grzesznika nie jest niewyczerpane. Kiedyś Bóg mówi dość, zaślepia i pogrąża, jak egipskiego faraona.

Nie jest niestety nigdzie powiedziane, że po którymś z kolei grzechu ciężkim Pan Bóg da nam jeszcze łaskę powstania. Może nie dać, bo będzie miał nas dość.

Księża grzeszą tak ciężko: (1) obyczajowo, (2) przez herezję, (3) przez zaniedbanie swoich powinności, że oczywistością jest, że się tej nauki fałszywego miłosierdzia – jak tonący brzytwy – chwytają.

O ile jeszcze są wierzący. Stąd ta posoborowa cukierkowata wyrozumiałość i czułość.

Alternatywa prawdziwie katolickiego nauczania prezentowanego przez św. Leonarda jest zbyt przerażająca. I to nie tylko dla księży.

Jeśli jakieś kłamstwo głoszą prawie wszyscy wtedy urasta ono do rangi prawdy. Jesteśmy zwierzętami społecznymi i stadnymi. Chętnie utwierdzamy się w ogólnie przyjętych poglądach, szczególnie, gdy te są dla nas wygodne.

Oczywiście, że nauka o predestynacji, reprobacji i zaślepieniu jest przerażająca, ale lepiej bać się teraz niż później. Amen.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related